

# Zbigniew Ślesiński

---

## "Wilno-Olsztyn. Kontynuacje tradycji kulturalnej", Olsztyn 1992 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 566-569

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

całkiem niebagatelna przestrzeń, to przestrzeń rozwoju cywilizacyjno—kulturowego! I wyłącznie optyka konserwatyizmu, a nawet pesymizmu kulturowego, która zapóźnienie cywilizacyjne „Ostpreußen”, tego regionu Rzeszy wilhelmińskiej oraz Trzeciej Rzeszy, traktuje jako zaletę, mogła przeistoczyć siedliska „leśnych ludzi” w sferę *sacrum*.

I wreszcie na koniec jedna uwaga na temat części drugiej monograficznego ujęcia Jana Rosłana. O nieadekwatności „oferty” zawartej w podtytule wobec samego tekstu była już mowa. Nie mogę odnieść się merytorycznie do propozycji „analizy filozoficznej”, zwłaszcza zaś „teologicznej” powieści *Dzieci Jerominów*, nie jestem bowiem teologiem. Zatrzymam się jedynie przy kwestii metodycznej. Sądzę, iż interpretowanie dzieła literackiego wedle wizji świata tego czy innego systemu religijnego albo światopoglądowego jest niewątpliwie zasadne: nie jestem natomiast pewien, czy jest to zabieg w każdym przypadku „opłaczalny”.

Zatem również i stanowisko Jana Rosłana, odwołującego się do pryncypiów teologii katolickiej, nadto jeszcze precyzyjnie wytyczonej szeregiem konkretnych nazwisk autoritetów w tym obszarze, należy uznać za wsparte na dostatecznej legitymizacji metodycznej. Nachodzą mnie jedynie wątpliwości, czy w zapale dostarczenia „świadka koronnego” na rzecz wyznawanej przez siebie religii nie naruszył podstawowych zasad interpretacji tekstu literackiego, czy nie popełnił „grzechu” tzw. klinczu legitymizacyjnego. Dzieło literackie bywa niezwykle rzadko — zarówno w intencji jego autora, jak i wedle zasad samostoiności reguł gry tekstu i tradycji literackiej — zbiorem argumentów „za” lub „przeciw” tej czy innej ideologii, tej czy innej konfesji. Gdyby tak miało być, utwory Sofoklesa, minnesängerów, Cervantesa, Dostojewskiego, Kafki czy Dürrenmatta dawno już przestałyby nas fascynować.

Z klinczem legitymizacyjnym mamy bowiem do czynienia wtedy, gdy dzieło lub/oraz (najczęściej znacząca) indywidualność twórcy tego dzieła, dowartościowywać mają z jednej strony system filozoficzny, opcję światopoglądową lub konfesję, bliskie głoszącemu ten pogląd autorowi, z drugiej natomiast strony danego autora (no i jego dzieła) nobilitować powinna „przynależność” do danego, pozytywnie postrzeganego systemu (filozoficznego, ideologicznego, religijnego), a zatem uznawanego za „swoj”.

Obawiam się, iż Jan Roslan uległ słodkiej pokusie „grzechu” klinczu legitymizacji.

Hubert Orłowski

**Wilno—Olsztyn. Kontynuacje tradycji kulturalnej, Studia i Materiały WSP, nr 38, Filologia polska, Olsztyn 1992, ss. 116.**

Zbiór dziewięciu referatów z sesji pn. „Wilno—Olsztyn. Tradycje, kultura, obyczaje”, zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej i Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie 22 września 1990 r. wypełnia kolejny tom serii wydawniczej olsztyńskiej uczelni pedagogicznej. Celem sesji było określenie roli i funkcji kulturotwórczych, które w społeczności Warmii i Mazur po 1945 r. spełnili przesiedleńcy z Wileńszczyzny. Opublikowane teksty są dziełem filologów, historyków, muzykologów.

Jako pierwsza zamieszczona została wypowiedź ks. Stanisława Kozakiewicza: *Kapłani ziemi wileńskiej na Warmii i Mazurach po 1945 roku*. Autor we wstępie zarysował dzieje najstarszej na Litwie, powstałej w 1387 r., diecezji wileńskiej, której losy były ściśle związane z burzliwą historią tych ziem. W dalszej części zobrazował ogrom strat personalnych i stan zniszczeń wojennych, które dotknęły region Warmii i Mazur. Trzon referatu stanowi zestaw dziewięciu imiennych list (ponad 100 nazwisk), w większości opatrzonych krótkimi biogramami, księży przybyłych z Wileńszczyzny w pierwszych

latach powojennych. Listy zawierają nazwiska kapłanów tu zmarłych oraz nadal zawodowo czynnych. Ich liczba wynika ze zróżnicowania danych co do miejsca urodzenia, wyświęcenia, pracy bądź śmierci. Zestawienie zamyka wykaz 32 księży urodzonych na Wileńszczyźnie, absolwentów Warmińskiego Seminarium Duchownego w Olsztynie, obecnie zatrudnionych w diecezji warmińskiej.

Tadeusz Filipkowski obszernie zrelacjonował losy licznej na Warmii i Mazurach po 1945 r. zbiorowości nauczycieli z Wileńszczyzny. Największe nasilenie migracji tej grupy zawodowej przypadło na lata 1945—1946. Wileńscy przybysze osiedlali się początkowo głównie w miastach i miasteczkach usytuowanych wzdłuż linii kolejowej Elk—Giżycko—Kętrzyn—Olsztyn—Iława. Później docierali także do innych powiatów, m.in. braniewskiego, lidzbarskiego i pasłęckiego. Swoistą prawidłowością było zasiedlanie miast, a dopiero później wsi, bowiem ich mieszkańcy, przywiązani do ziemi, nie byli skłonni do peregrynacji w nieznanne. Regułą prawie były przenosiny w zwartych grupach, złączonych więzami pokrewieństwa i sąsiedztwa, a także zasiedlanie wspólnie całych wsi lub miasteczek, jak miało to miejsce w Ornecie, Zielonce Pasłęckiej czy Windzie (powiat Kętrzyn). Przesiedleńcza geografia obejmowała głównie północno-wschodnie powiaty województwa i Olsztyn, pozostałe tereny cechowała mieszanina ludności napływowej z Polski centralnej, osadników z Wileńszczyzny i ludności rodzimej. Napływ nowych mieszkańców, w tym wielu nauczycieli, już w 1945 r. umożliwił otwarcie 248 szkół podstawowych z 864 nauczycielami i ponad 20 000 uczniów. W roku następnym przybyło blisko 400 nowych pedagogów, a liczba placówek i uczniów zwiększyła się o około 150%. Brakuje pełnych danych pozwalających ustalić rzeczywistą liczbę pedagogów przybyłych z Wileńszczyzny. Wiadomo jednak, że rodzice 1/3 ogółu uczniów byli przybyszami stamtąd, a częściowo także z Podlasia i Wołyń.

Autor odnotował około 200 nazwisk nauczycieli przesiedleńców, którzy podjęli trud organizowania nowych szkół i pracę w nich. Swoją wypowiedź T. Filipkowski zakończył problematyką wychowawczą, tyżącą konfliktów środowiskowych, wynikających z kulturowego zróżnicowania młodzieży szkolnej i jej rodzin. Nasiliły się one po 1947 r., tj. po przesiedleniu 55-tysięcznej grupy ludności ukraińskiej. Zarysowując proces adaptacyjny autor zasygnalizował zjawisko odpływu nauczycieli do innych, lukratywniejszych zawodów zapoczątkowane w 1947 r. i z różnym nasileniem trwające do dziś.

W szerokim zakresie czasowym (1952—1982) i personalnym zaprezentował problematykę wileńską pojawiającą się na łamach „Słowa na Warmii i Mazurach” Andrzej Staniszewski, także autor wstępu do omawianego wydawnictwa. Przypomniał on genezę i inicjatorów powołania w 1952 r. dodatku do „Słowa Powszechnego” i jego założenia programowe. Podkreślając zasługi pisma w integracji kulturalnej Ziemi Odzyskanych z Macierzą, upowszechnianiu wiedzy o regionie, historycznej edukacji młodych pokoleń uwypuklił jego rolę w popularyzowaniu regionalnej poezji ludowej, w tym i problematyki wileńskiej. Wyróżnił w niej dwa nurty: 1) o charakterze literackim, zawierający stylizowane gawędy wileńskie o tematyce obyczajowo-kulturalnej i religijnej; 2) biograficzno-wspomnieniowy, opisujący losy wileńskich przesiedleńców i problemy związane z adaptacją w nowym środowisku.

Na dobre tematyka wileńska zaistniała w piśmie w 1957 r., a zapoczątkowała ją relacja ks. Józefa Zasasa: *Notatki z podróży do Wilna*, nasycona wspomnieniami, uwagami o życiu miasta, polonikami i wydarzeniami z życia kościelnego. Duże zainteresowanie czytelników wywołały wileńskie gadki ciotki Waruśki (Emilii Szczerbickiej, nauczycielki olsztyńskiego liceum). W ciągu dwóch lat autorka opublikowała kilkanaście gawęd. Wykorzystała w nich bogactwo obyczajów i tradycji kulturowych, a dzięki stylizacji językowej i własnej wyobraźni twórczej stworzyła kolorowy, nasycony realiami cykl epickich obrazków znad Wilejki. Przykładem dokumentu o walorach socjologicz-

no-historycznych był też cykl wspomnieniowy Władysława Jawelskiego, jednego z pionierów osadnictwa.

Barwna opowieść biograficzna Mieczysława Jackiewicza: *Stanisława Bielikowicza gawędy wileńskie* to kolejna wypowiedź o losach wileńskich rodaków na olsztyńskiej ziemi. Stanisław Bielikowicz, urodzony na pograniczu litewsko-białoruskim (w powiecie święciańskim), gdzie spędził młode lata, po osiedleniu się na Warmii (1947) dał się poznać jako znakomity gawędziarz popularyzujący folklor wileński. Wygłaszane od 1956 r. gawędy radiowe przyniosły mu znaczny rozgłos i sławę. Były drukowane w „Dzienniku Ludowym”, a później w formie książkowej pt. *Wincuk gada* (trzy wydania) oraz pośmiertnie w tomie *Fanaberie ciotki Onufrowej*.

Autor referatu, podejmując trud ustalenia proveniencji utworów Bielikowicza na tle rodowodu gawędy jako gatunku literackiego w Polsce, wywiódł je z wileńskiej twórczości radiowej Kazimierza Aleksandrowicza i Leona Wołłejki. Analizując język Wincuka-Bielikowicza podkreślił umiejętności stylizacyjne i słowotwórcze, a w sposobie ujmowania tematu dar wnikliwej obserwacji środowiska regionalnego i przemian w nim zachodzących, co w oryginalny sposób wyróżniało obraz świata widziany przez Bielikowicza.

W kolejnym szkicu Beata Tarnowska omówiła postrzeganie nowej ojczyzny przez urodzonych na Wileńszczyźnie poetów i pisarzy: Aleksandra Rymkiewicza, Jana Huszczy i Eugeniusza Pauksztę. Na podstawie licznych cytatów z wierszy A. Rymkiewicza Autorka, poczynając od nostalgicznych wspomnień, przez szukanie analogii, aż do odnalezienia własnego miejsca na ziemi „serdecznie znajomej”, ukazała kompensacyjną funkcję, jaką w twórczości poety spełniał krajobraz Warmii i Mazur.

W zbliżonej tonacji emocjonalnej temat przystosowania „wilniuków” do życia na Mazurach jawi się w poezji i prozie Jana Huszczy. Świadomość nieodwracalności losu kształtuje w jego twórczości wierny obraz konfliktów społecznych w procesie asymilacji odmiennych kulturowo zbiorowości: rodzimej i napływowej, utrzymany w klimacie zmiennych, melancholijnych bądź optymistycznych, refleksji. Wileńskie odniesienia, wsparte krajobrazową identyfikacją i osnute mgłą nostalgii uwypukla autorka w prozatorskich utworach Eugeniusza Paukszty, odnotowując wszakże uproszczenia w przedstawianiu zjawisk społecznych w powieści *Trud ziemi nowej*.

Danuta Ossowska swoją wypowiedź o Konstantym Ildefonsie Gałczyńskim zaczęła od wileńskiego tropu w jego poezji. Przypominając prawie trzyletni (1933—1936) pobyt poety i twory, które utrwaliły wizerunek miasta nad Wilią, Autorka wskazała liczne literackie odniesienia w jego twórczości powstałej w mazurskiej leśniczówce Pranie. Odnalazła je zarówno w warstwie językowej, jak i w licznych powtórzeniach motywów codzienności, wpisanych w strofy *Niobe*, *Wita Stwosza* i *Kroniki olsztyńskiej*.

Rolę wilnian w życiu śpiewaczym Olsztyna oraz w rozwoju kultury muzycznej w całym regionie po 1945 r. przedstawiło dwoje referentów: Maria Ankudowicz-Bieńkowska i Krzysztof Dariusz Szatravski.

Maria Ankudowicz, po zarysowaniu bogatych tradycji muzycznych, a zwłaszcza śpiewaczych, Wilna, przypominała wiele działających tam chórów, m.in. „Hasło”, „Echo”, „Lutnia” oraz ich osiągnięcia artystyczne. Z tych zespołów wywodziła się znaczna liczba śpiewaków i chórmistrzów, którzy prężnie działali w utworzonych w Olsztynie dwu chórach: katedralnym, kierowanym przez Piotra Materskiego i Chórze Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcją Mirosława Dąbrowskiego. Wymieniając zasługi dla chóralistyki olsztyńskiej wielu osób, m.in. Henryka Rejbakoza, Heleny Siągło, Karola Chochołowa, Autorka wielokrotnie wspomina Władysława Kalinowskiego, byłego dyrygenta wileńskiego „Echa”, utrzymującego wieloletnie zawodowe kontakty z olsztyńskimi zespołami, wspomagającego je nutami oraz inspirującego repertuarowo.

Krzysztof D. Szatravski, opisując zaczątki ruchu muzycznego w pierwszych latach powojennych w Olsztyńskim, ukazał znaczący wpływ przybywszy z Wileńszczyzny na powstanie, ożywienie bądź tworzenie jego instytucjonalnych form. Źródłami tej społecznej aktywności wilan — zdaniem Autora — były: wyniesiona z okresu przedwojennego potrzeba eksponowania własnej kultury i tożsamości narodowej oraz formy repatriacji grupowej, której dośrodkowe tendencje, wsparte działalnością kulturalną, integrowały ludność napływową z miejscową. Autor wymienił wielu przedstawicieli inteligencji, której działalność organizatorska i artystyczna, prowadzona z entuzjazmem „przeniesionym wprost z Wilna”, była załączkiem wielu działających obecnie stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, szkół, zespołów amatorskich, powstających wówczas w małych niejednokrotnie środowiskach. Z licznego grona zasłużonych, działających w tym okresie i później, warto przytoczyć nazwiska Czesława Hermana, Mikołaja Beynara (ojca Leona Lecha, znanego bardziej pod pseudonimem Paweł Jasienica), Marii Kowalewskiej-Abramowicz, wspomnianego wcześniej Henryka Rejbakozza, Aleksandra Cywińskiego czy Hieronima Sławińskiego.

Tom zamyka obszerny wywód językoznawczy Alojzego Adama Zdaniukiewicza na temat pochodzenia gwar wileńskich. Autor przedstawił w nim dawne, sięgające XIX w. spory językoznawców, dotyczące pochodzenia i zasięgu terytorialnego języka litewskiego oraz jego stosunku do innych języków, w tym do języka polskiego. Cytując argumenty badaczy litewskich i polskich scharakteryzował następnie współczesny przedmiot sporu: kiedy i na jakim substracie językowym (litewskim czy białoruskim) powstały gwary wileńskie? Weryfikując rozbieżne poglądy językoznawców, sięgnął Autor po przykłady etnograficzne i historyczne i doszedł do konkluzji: twierdzenie jakoby polszczyzna kresowa była świeżym nalotem na obcym podkładzie językowym stanowi w wielu przypadkach „rażące uproszczenie” z uwagi na niejednorodność etniczną ludności zamieszkującej okolice Wilna. Za bliższy prawdy uznał pogląd, iż polszczyzna nie była obcym nalotem na jakimkolwiek substracie językowym, lecz stanowiła jeden z dwu lub więcej składników tegoż substratu. W podsumowaniu poglądów językoznawców polskich Autor przyznał przewagę racji tym, którzy opowiadają się za dawnym pochodzeniem gwar wileńskich.

Zaprezentowane referaty — plon prekursorskiej sesji kulturoznawczej — stanowią rodzaj dokumentu socjohistorycznego, rejestrującego zarówno zjawiska społeczne, z grubsza przecież znane, jak nade wszystko twórcze indywidualności tamtych lat. Dzięki bowiem realnym dokonaniom konkretnych osób współczesny czytelnik, zwłaszcza historyk kultury czy socjolog, zyskuje treściwy obraz stosunków społecznych w regionie Warmii i Mazur i w miarę pełny wymiar uczestnictwa w nim dużej (stanowiącej ok. 26% ogółu ludności) grupy wileńskiej, współtworzącej oblicze kulturalne „ziemi odnalezionych przeznaczeń”.

Zbigniew Ślesiański

**Barbara Michniewska-Szczepkowska, *Migracje stałe do Olsztyna. Uwarunkowania społeczno-ekonomiczne i konsekwencje*, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, Olsztyn 1991, ss. 330.**

Treść omawianej książki zawarta została w trzech częściach. W pierwszej Autorka dokonała przeglądu i analizy dotychczasowych publikacji na temat roli miasta w systemie osadniczym w powiązaniu z migracjami, przedstawiła także problematykę metodologiczną. Zaprezentowała współczesne koncepcje polskie oraz teorie zagraniczne dotyczące prawidłowości w mechanizmie migracji stałych.